

Bogdan M. Szulc

Akademia Sztuki Wojennej

Bezpieczeństwo a obronność (dylematy ontologiczno-epistemologiczne)

Abstrakt: Przedmiotem rozpatrywań prezentowanych w rozdziale są przede wszystkim różnice między naukami o bezpieczeństwie i naukami o obronności. Odnosząc się do dotychczasowych prac w obu dziedzinach autor wskazuje ich rodowód i konieczność rozróżnienia przedmiotu badań. O ile obie dyscypliny mieszczące się w dziedzinie nauk społecznych posługiwać się mogą jednolitą metodologią, o tyle rozróżnienie ich przedmiotów poznania jest traktowane jako warunek konieczny funkcjonowania tych dyscyplin. Takie rozróżnienie jest efektem przemyśleń i końcową propozycją autorską. Propozycja ta wyraźnie wskazuje różnice i określa wyznaczniki epistemologiczno-ontologiczne obu dyscyplin.

Safety and defence (ontological-epistemological dilemmas)

Abstract: The subject in question presented in the chapter are among others the differences between safety and defence sciences. Taking into consideration former works in both fields, the author demonstrates their origin and the need of the differentiation of the subject of research. While both disciplines are within social sciences, they can use homogeneous methodology, the differentiation of the subjects of their cognition is considered as prerequisite (*sine qua non*) for the functioning of both disciplines. Such differentiation is the result of consideration and final author's suggestion. The suggestion demonstrates clearly the differences and describes epistemological-ontological determinants of both disciplines.

Słowa kluczowe: nauki o bezpieczeństwie, nauki o obronności, tożsamość naukowa

Keywords: security sciences, defence sciences, scientific identity

Rozdział 1

Bezpieczeństwo a obronność (dylematy ontologiczno-epistemologiczne)

Nauki o bezpieczeństwie i obronności są nowymi dyscyplinami w dziedzinie nauk społecznych. Nie ulega wątpliwości, że dyscypliny te wywodzą się z nauk wojskowych, a w rzeczywistości zastąpiły je. Wyodrębnienie się tych dyscyplin nauk społecznych było, w moim przekonaniu, skutkiem dwóch w pewnym sensie zależnych od siebie czynników. Pierwszy, o charakterze poznawczym, odnieść można do zachodzących w świecie przeobrażeń w kwestiach obronności i bezpieczeństwa, co wpłynęło na znaczące przewartościowania w rozumieniu tych obszarów. Skutkiem tego było szersze niż dotychczas podejście poznawcze do zagadnień obronności i bezpieczeństwa. Dotyczyło to szczególnie wąsko rozumianej obronności, ograniczanej zazwyczaj do problematyki czysto wojskowej.

Naturalnie, kwestiami tymi, choć w ograniczonym zakresie, zajmowali się także socjologowie i politolodzy. Należy jednak stwierdzić, że ich możliwości, szczególnie w obszarze systemów obronnych, były znacznie ograniczone. Przeobrażenia w sferze transformacji społeczno-ustrojowej wpłynęły jednak na inne spojrzenie na te kwestie.

Podział nauk wojskowych na dwie dyscypliny i umieszczenie ich w dziedzinie nauk społecznych wpłynął na konieczność jednoznacznego określenia przedmiotu poznania tych nauk oraz wykazania specyfiki metodologicznej. W pierwszej kwestii istnieją dość poważne problemy. W drugiej, którą w dalszych rozważaniach pominiemy, problemy dotyczą przede wszystkim kwestii podejścia do tych dyscyplin. Chodzi bowiem o preferowanie metodologii innej grupy nauk niż społeczne, co wydaje się niezrozumiałe.

W pierwszej z wymienionych kwestii mamy do czynienia z dominującym podejściem specjalistów nauk o bezpieczeństwie. Nie ulega wątpliwości, iż przedstawiciele tej dyscypliny wyodrębnili ją znacznie wcześniej od formalnego podziału. W wyniku tego przypisali tej dyscyplinie – w sensie poznawczym – wszystko to, co wynika i ze stanu i z procesów, łącząc te dwie kategorie. Takie – wieloaspektowe ujęcie bezpieczeństwa nie miało naturalnie dostatecznego uzasadnienia ani w sensie ontologicznym, ani w sensie epistemologicznym. W moim przekonaniu także wyodrębnienie nauk o obronności odbyło się bez właściwej refleksji metodologiczno-ontologicznej. Działania te spowodowały chaos poznawczy i teoriiotwórczy. Wobec tego mamy dziś sytuację, w której obronność najczęściej traktuje się jako część bezpieczeństwa, co wobec konieczności jednoznacznego wyodrębnienia przedmiotu poznania dyscyplin naukowych, jest konstruktem, ujmując rzecz delikatnie, wielce kontrowersyjnym.

Przystępując do istoty naszych rozważań na samym początku należy stwierdzić, że wyodrębnienie dyscypliny naukowej następuje zwykle przez jednoznaczne określenie jej przedmiotu poznania. Dlatego ważne jest, aby

obie dyscypliny miały taki przedmiot precyzyjnie określony. Z niego bowiem wynikać będą także cele i zadania tych nauk. Aktualnie mamy sytuację, w której bezpieczeństwu przypisuje się niemalże wszystko co jest związane z obronnością i bezpieczeństwem, w tym także podstawowe zagadnienia politologiczne, psychologiczne, socjologiczne a nawet pedagogiczne (edukacja dla bezpieczeństwa – sic!). W niektórych elementach wchodzi również w zakres etyki i to zarówno w części traktującej o wartościach (aksjologia), jak również zajmującej się powinnościami (deontologia). Bardzo dokładny i szeroki przegląd definicji obronności przedstawił J. Stańczyk¹. Dla dalszych rozważań niezbędne wydaje się wskazanie jednak jedynie kilku podejść reprezentatywnych dla współczesnego określenia istoty bezpieczeństwa. W większości są one w jakiś sposób uzasadniane. Są jednak także podejścia, których nie da się racjonalnie uzasadnić. Najczęściej wszelkie analizy rozpoczyna się od ujęć słownikowych, w których bezpieczeństwo jest traktowane jako określony stan lub poczucie, synonim braku zagrożeń, jako pewność niewystępowania zagrożeń, stan spokoju i pewności egzystencjalnej podmiotów indywidualnych i zbiorowych, ale także w aspekcie dynamicznym jako proces.

Pozwolę sobie rozpocząć od jednego z najwybitniejszych teoretyków i praktyków bezpieczeństwa, gen. bryg. prof. dr. hab. Stanisława Kozieja². W książce pt.: *Między piekłem a rajem. Szare bezpieczeństwo na progu XXI w.*, koncentruje się na podejściu pragmatycznym, mówiąc o dynamicznym zjawisku (procesie) bezpieczeństwa podmiotu. Ujmuje tam bezpieczeństwo jako:

[...] dziedzinę aktywności, która zmierza do zapewnienia możliwości przetrwania, rozwoju i swobody realizacji własnych interesów w konkretnych warunkach, poprzez wykorzystanie okoliczności sprzyjających (szans), podejmowanie wyzwań, redukcja ryzyka oraz przeciwdziałanie (zapobieganie i przeciwstawianie się) wszelkiego rodzaju zagrożeniom dla podmiotu i jego interesów³.

W innym miejscu jednak wskazuje, że:

Bezpieczeństwo w sensie statycznym [to] stan braku zagrożeń dla podmiotu, stan spokoju, pewności stan obiektywny i subiektywny: uświadomiony i nieuświadomiony. Bezpieczeństwo w sensie dynamicznym (działanie podmiotu na rzecz bezpieczeństwa) [to] proces osiągania i utrzymania stanu braku zagrożeń i swobody działania⁴. (podkr. B. Sz.).

¹ Por. J. Stańczyk, *Współczesne pojmowanie bezpieczeństwa*, ISP PAN, Warszawa 1996.

² Będąc Szefem Biura Bezpieczeństwa Narodowego Minister St. Koziej stał się głównym animatorem budowy Systemu Bezpieczeństwa Narodowego oraz inspiratorem Strategii BN. W ten sposób będąc wybitnym teoretykiem w tej dziedzinie, stał się także praktycznym realizatorem wizji i własnych przemyśleń.

³ S. Koziej, *Między piekłem a rajem. Szare bezpieczeństwo na progu XXI w.*, Wydaw. Adam Marszałek, Toruń 2006, s. 7.

⁴ Tamże, s. 7.

Ten przykład wieloaspektowego ujęcia bezpieczeństwa jest typowy dla wielu innych autorów. Jedynie u J. Marczaka mamy zasygnalizowaną odrębność ochrony i obrony jako pewnych kategorii, stanowiących o stanie. Mówi on bowiem o pewnych działaniach tworzących bezpieczeństwo, a więc będących poza nim. Kilka jego twierdzeń ma dość istotne znaczenie. Twierdzi mianowicie tak:

Podstawą trwałego bezpieczeństwa narodowego dla obecnego i przyszłych pokoleń Polaków jest zapewnienie przetrwania naszego społeczeństwa i dziedzictwa narodowego, jako warunku koniecznego pomyślnego rozwoju. Realizacja tej podstawowej misji tworzenia bezpieczeństwa narodowego jest domeną powszechnej ochrony i obrony narodowej [...].⁵

Dalej zauważa, iż:

Ochrona i obrona narodowa tworzą zatem warunki niezbędne i konieczne dla pozostałych działań tworzących bezpieczeństwo narodowe, jakimi są rozwój kulturalny i materialny. Równocześnie ochrona i obrona narodowa stanowią podstawę skuteczności i wiarygodności polityki zagranicznej w tworzeniu zewnętrznych warunków bezpieczeństwa narodowego⁶.

W innym jednak miejscu autor ten ma nieco inne podejście wskazując:

Tak więc w znaczeniu strukturalnym (systemowym) bezpieczeństwo narodowe to całokształt przygotowania i organizacji państwa dla ciągłego tworzenia bezpieczeństwa narodowego obejmujący:

- prawne podstawy bezpieczeństwa;
- politykę i strategię bezpieczeństwa narodowego;
- cywilną i wojskową organizację ochrony i obrony narodowej;
- infrastrukturę bezpieczeństwa;
- edukację dla bezpieczeństwa;
- sojusze i współpracę międzynarodową w zakresie bezpieczeństwa⁷.

Naturalnie w innych publikacjach najczęściej obronność ujmowana była w wąskim rozumieniu. To wąskie rozumienie obronności traktowało ją, w najogólniejszym ujęciu, jako przeciwstawienie się zagrożeniom o charakterze militarnym. W skrajnych podejściach odnoszono ją i odnosi się dalej do funkcjonowania sił zbrojnych.

Skoro już mówimy o bezpieczeństwie narodowym, to warto zwrócić uwagę na jego dość rozmyte definiowanie. St. Koziej traktuje państwo jako naród. Tak też ujmują to Amerykanie. Konieczne jest jednak tu pewne rozróżnienie. Otóż, współcześnie coraz mniej państw jest państwami narodowymi. Często, tak jest też w przypadku Polski – znacząca część narodu żyje poza państwem i jest członkami innych państw. O ile do pewnych rozwiązań praktycznych podejście takie można stosować, to w nauce musimy

⁵ J. Marczak, *Powszechna ochrona i obrona narodowa*, [w:] *Podstawy bezpieczeństwa narodowego Polski w erze globalizacji*, AON, Warszawa 2008, s. 163.

⁶ Tamże, s. 164.

⁷ Tamże, s. 13.

jednak rozróżniać poszczególne kategorie. Nie wiemy, jakie desygnaty stanowią o takim, a nie innym podejściu w tworzeniu strategii bezpieczeństwa i obronności. Wiemy jednak, że wszelkie wątpliwości muszą być rozstrzygnięte. To niezwykle istotne dla tożsamości ontologicznej i metodologicznej nauk o bezpieczeństwie i nauk o obronności.

Z dotychczasowego przeglądu wynika dość jednoznacznie, że nie ma spójności w kwestii właściwego rozumienia terminu *bezpieczeństwo*, a co za tym idzie także terminu *bezpieczeństwo narodowe*. Dla określenia tych terminów używa się różnych wyrażen często stanowiących zasadnicze terminy innych dziedzin i dyscyplin naukowych. Trzeba tu przyznać, że nie zawsze we właściwej konotacji.

W tym miejscu konieczne wydaje się pytanie: czym właściwie jest bezpieczeństwo? Analiza kilkudziesięciu definicji wskazuje, że wielorakość podejść nie stanowi o przekonaniu co do istoty tożsamości epistemologiczno-ontologicznej. Trudno więc podjąć się tworzenia kolejnej definicji. Bardziej racjonalna wydaje się tutaj eliminacja tego co w dotychczasowych definicjach wydaje się i jest błędne lub mało konkretne.

Konieczne wydaje się rozpoczęcie analizy od rozróżnienia dwóch podstawowych pojęć, to znaczy stanu i procesu. Otóż najogólniej i jednocześnie najpowszechniej rzecz ujmując jako stan traktujemy: „[...] jakość, formę, postać, poziom czegoś, ilość czegoś, liczbę kogoś w danym momencie, okresie; położenie, warunki, w których się ktoś lub coś znajduje”⁸. W takim kontekście możemy mówić o utrzymaniu jakiegoś stanu lub doprowadzeniu do jakiegoś stanu. Jakim wtedy stanem będzie bezpieczeństwo? Będzie to stan bez zagrożeń lub (i) stan, w którym istnieją przekonujące możliwości przeciwstawienia się zagrożeniom. Myślę, że trudno będzie znaleźć sytuację idealną, w której zagrożeń nie będzie. Rzecz zatem będzie polegała na tym, aby istniały siły i możliwości zdolne utrzymać dany stan i przeciwstawić się wszelkim zagrożeniom. Problem polega jednak na tym, że skoro mają się one przeciwstawić zagrożeniom nie mogą być stanem, a więc częścią tego co nazywamy bezpieczeństwem. Będą bowiem działać na jego rzecz. Można powiedzieć, że ich działanie będzie podstawą stanu bezpieczeństwa – wszelkiego bezpieczeństwa. Czy stan może być procesem?

Procesem zwykle nazywamy

[...] przebieg następujących po sobie i powiązanych przyczynowo określonych zmian, stanowiących stadia, fazy, etapy rozwoju czegoś; przebieg, rozwijanie się, przeobrażanie się czegoś⁹.

Można też go traktować jako ciąg zdarzeń prowadzący do zmiany dynamiki systemu. W sensie działań człowieka będzie to zwykle celowy ciąg czynności prowadzący do założonych zmian. W naszych rozpatrywaniach będziemy zatem mówili o działaniach ludzkich prowadzących do niwelacji lub zatrzymania określonych zagrożeń dla stanu istniejącego. Jeżeli np. społec-

⁸ *Słownik Języka Polskiego*, PWN, Warszawa 1981, t. III.

⁹ Tamże, t. II.

czeństwu nic nie zagraża, stan taki możemy nazwać bezpieczeństwem. To wtedy człowiek, grupa społeczna, państwo, region, naród, grupa państw itd. może funkcjonować i rozwijać się. Aby ten stan utrzymać konieczne są jednak pewne działania, które przez przeciwstawienie się zagrożeniom pozwolą na jego utrzymanie. Działanie tego rodzaju J. Marczak nazywa ochroną i obroną, a w sensie najogólniejszym obronnością.

Stan nie może być procesem, gdyż jest on położeniem. Nie może być zatem przebiegiem zmian. Nie można jednocześnie stać i maszerować. W sensie logicznym bowiem występuje *contradictio in adiekto* (sprzeczność w określeniu, np. kwadratowe koło, żonaty kawaler).

Czy bezpieczeństwo może być potrzebą. Otóż w sensie psychologicznym jest to oczywiste. Mówią o tym różne teorie, w których poszukuje się odpowiedzi na pytanie: jakie potrzeby ludzie chcą zaspokoić w pracy i poprzez pracę oraz co ich zmusza do działania?

Najbardziej znana jest tu teoria Abrahama Masłowa¹⁰. Przypomnę jedynie, iż jest to teoria o charakterze hierarchicznym, w której zaspokojenie potrzeb niższego rzędu z reguły warunkuje rozwój potrzeb wyższego rzędu. Bezpieczeństwo jest w tej hierarchii jedynie drugą, po fizjologicznych potrzebą. Nad nią są w tej hierarchii jeszcze potrzeby społeczne, statusu uznania, szacunku oraz samorealizacji. Nie może być zatem potrzebą podstawową. Nie jest też pierwotną, egzystencjalną potrzebą, jak to ujmuje J. Kuźniar¹¹. Jest po prostu jedną z potrzeb gwarantującą zaspokojenie potrzeb wyższego rzędu. Naturalnie, potrzeby wyższego rzędu mogą być zaspokajane, nawet wówczas, gdy człowiek nie czuje się bezpiecznie. Te kwestie nie są przedmiotem niniejszych rozpatrywań. Sądzę, że czytelnik znajdzie odpowiednie argumenty w pracy A. Masłowa pt.: *Motivation and Personality (Motywacja i osobowość)*.

Kolejną kwestię związaną z istotą bezpieczeństwa stanowi rozumienie go przez niektórych autorów jako: dziedziny aktywności podmiotu, dziedziny nadrzędnej nad innymi dziedzinami, a nawet najważniejszego celu człowieka i grup społecznych. Zwykle dziedzinę traktuje się jako część, gałąź lub sferę działania. Możemy zatem mówić o dziedzinach nauki, kultury, wiedzy, gospodarki itp. Nie wiem czego dziedziną jest bezpieczeństwo. Z pewnością jednak nie jest dziedziną jakichś działań skoro doszliśmy do wniosku, że nie jest działaniem. Na pewno jednak musimy odrzucić tezę, że jest nadrzędna nad innymi dziedzinami. Stopniowanie dziedzin w ogóle wydaje się działaniem niezbyt racjonalnym. Jeżeli zbierzemy specjalistów różnych dziedzin, wówczas może się okazać, iż każdy będzie uzasadniał range

¹⁰ Naturalnie przekonujące są także podejścia w koncepcjach: F. Herzberga, D. McClellanda czy Aderfera.

¹¹ Oczywiście można bezpieczeństwo nazwać potrzebą egzystencjalną, ale wówczas gdy odwołamy się do koncepcji Alderfera. Wówczas jednak potrzebą egzystencjalną jest bezpieczeństwo typu materialnego, natomiast bezpieczeństwo psychospołeczne jest potrzebą kontaktów.

swej dziedziny jako najważniejszą, a przynajmniej jako jedną z najważniejszych.

Niezwykle istotnym problemem dla filozofii jest kwestia celu funkcjonowania – działania człowieka. Istnieje również definicja wskazująca, że bezpieczeństwo jest najważniejszym celem człowieka i grup społecznych. Jeżeli autorzy twierdzenia uważają, że bezpieczeństwo to proces, to oczywiście będzie on organizowany po to, aby osiągnąć jakieś cele. Jeżeli proces nazwiemy bezpieczeństwem, i celem jego będzie bezpieczeństwo, to znów dochodzimy do *contradictio in adiecto*. Jeżeli jednak mówimy o celu działania człowieka, to konieczna staje się refleksja filozoficzno-etyczna nad sensem i celem życia.

W tym miejscu warto, jak sądzę postawić pytanie o najważniejszy cel człowieka i grup społecznych. Zgodzić się trzeba z o. T. Ślipką SJ, że kwestie te należy przede wszystkim rozpatrywać w kontekście etycznym. W takim kontekście mówimy zwykle o trzech elementarnych przeżyciach, które stanowią: dążenie do celu, przeżycie wartości oraz przeżycie powinności. Celami i szczęściem człowieka zajmuje się taka część etyki, którą nazywamy eudajmonologią. Mamy tu do czynienia z różnymi koncepcjami. Nie udało mi się spotkać teorii, w której bezpieczeństwo byłoby priorytetowym celem. Warto zwrócić uwagę na podział zaproponowany przez T. Ślipkę SJ. Cele działalności (egzystencji ludzkiej) podzielił on na: bliższe, cel naczelny i cel ostateczny.

Cele bliższe w tym ujęciu oznaczają cele, które posiadają taką miarę dobra, że zdolne są zaspokoić dążenie człowieka tylko w sposób niepełny, tzn. powodujący możliwość dążenia człowieka do dalszego celu.

Cel naczelny wyraża cel posiadający najpełniejszą miarę dobra w obrębie określonego układu, czyli porządku celów, zakładający jednak istnienie innych układów celów, którym jest podporządkowany. A więc w gruncie rzeczy cel naczelny należy jeszcze do kategorii celów bliższych i jak one zaspokajają dążenia człowieka w sposób niepełny. Jednak został wyodrębniony, ponieważ zajmuje w odpowiednim ich zbiorze wyjątkowe miejsce i jest czynnikiem porządkującym całość zbioru.

Cel ostateczny stanowi taki cel, który posiada miarę dobra zdolną do zaspokojenia w pełni dążenia człowieka tak, że człowiek do dalszego celu nie tylko nie dąży, ale dążyć nie może. Inaczej mówiąc, nie ma już innego dobra – celu, które mogłoby w sposób doskonalszy zaspokoić dążenia człowieka¹².

Naturalnie wyjaśnić tu musimy, iż autor rozumie dobro jako „[...] byt doskonały, doskonalszy i godny pożądania”, zaś cel jako „[...] dobro zamierzone przez dany podmiot ze względu na nie samo¹³”.

W tym miejscu pozwolę sobie na pewne odniesienie. Wielce ciekawie do kwestii człowieczeństwa w aspekcie działań człowieka podchodzi R. Ingarden. Twierdzi on między innymi, że:

¹² T. Ślipko SJ, *Zarys etyki ogólnej*, Wydaw. WAM, Kraków 2004, s. 118.

¹³ Tamże, s. 98–99.

Doświadczenie czasu, w którym żyjąc zaczynamy się sobie wydawać tylko intencjonalnym wytworem przeżyć w terażniejszości, odsłania nam dwie pustki niebytu: unicestwienia tego, co niegdyś było, i nieistnienia jeszcze tego, co będzie. Na granicy tych dwóch pustek jest terażniejszość – jak to już św. Augustyn podkreśla – jest nie tylko na ich granicy. Jest samą granicą. Nie fazą, lecz ostrym przekrojem. Przez co ? Przez coś, czego nie ma. Ta, i tylko ta granica, ten «punktualny przekrój» ma być tym, co istnieje. A zarazem w tym oto ostrym przekroju ma się, że się tak wyrażę, zmieścić nie tylko nasze aktualne życie, ale – co więcej – w nim ma się dokonać konstytuowanie się naszej jaźni człowieczej, owe wszystkie złożone i wzajemnie się warunkujące procesy, które wytwarzając wielorakie perspektywy, mają niejako fingować moje „ja”, które wykracza swym istnieniem i uposażeniem zarówno poza sam tok przeżyć świadomych, jak i poza moją aktualną terażniejszość¹⁴.

Odwołania powyższe wskazują niejako bezsens określania celów człowieka bez szerokiej analizy różnych kierunków i podejść filozofii, a szczególnie etyki w tym jej fragmencie, który dotyczy celów i sensu życia człowieka i społeczeństwa.

Istotną kwestię w definiowaniu bezpieczeństwa stanowią wartości i powinności. Jest to kolejne wejście w etykę. Jak jednak bezpieczeństwo ma się do wartości?

Gdy mówimy o wartościach mamy zazwyczaj na myśli „[...] wszystko, co godne i warte, by o to zabiegać a nie tylko to, czego pragniemy”¹⁵. Rozpatrując wartości w takim sensie możemy wyróżnić ich rodzaje. Tu jednak mogą występować różne podejścia. W klasycznym ujęciu filozofii duże znaczenie odegrała hierarchia wartości M. Schelera. W jego drabinie wartości najniżej ujmowane są wartości hedonistyczne (np. smak), wyżej witalne (np. zdrowie, siła), a następnie duchowe, poznawcze, estetyczne, prawne). Na samym szczycie znajdują się wartości religijne¹⁶. Autor cytowanego już *Słownika...* wyróżnia pięć grup wartości:

- wartości biologiczne (zdrowie, siła, itp.);
- wartości ekonomiczne (prawo);
- wartości estetyczne (piękno);
- wartości moralne (cnota);
- wartości religijne (świętość).

Kontrowersyjna w kontekście wskazanych podziałów wydaje się teza, iż najogólniej rozróżnia się, jak twierdzi wspomniany autor, trzy rodzaje wartości: prawdę, dobro i piękno. Zgodzić się jednak musimy z założeniem, że pojęcie wartości należy odróżniać od pojęcia prawdziwości. Pierwsze bowiem dotyczy tego, co być powinno, drugie zaś tego, co istnieje. Tadeusz Ślipko kierując się założeniami fenomenologii zauważa, że:

¹⁴ R. Ingarden, *Książeczka o człowieku*, Kraków 2009, s. 56.

¹⁵ D. Julia, *Słownik filozofii*, (przekład K. Jarosz), Wydaw. „Książnica” 1992.

¹⁶ Por. T. Ślipko SJ, dz. cyt., s. 199.

Patrząc od tej strony na zjawisko wartości zauważamy najpierw, że rysuje się ono w naszej świadomości jako przeżycie o charakterze pozapodmiotowym, transsubiektywnym, można też powiedzieć obiektywnym. Znaczy to, że chociaż przeżycie wartości zachodzi zawsze w określonym podmiocie, to jednak sama wartość przedstawia się jako rzeczywistość bytująca poza i ponad podmiotem¹⁷.

Zgodzić się można z Krzysztofem Przeclawskim, że wartości możemy rozpatrywać bądź z punktu widzenia psychologii, bądź z punktu widzenia koncepcji socjologicznych, lub też w aspekcie różnych koncepcji realistycznych¹⁸. W pierwszym przypadku wartość traktowana jest zazwyczaj jako subiektywne zjawisko psychiczne. W takim znaczeniu wartość to „[...] cecha obiektu (rzeczy, człowieka, idei) w relacji do podmiotu, jego potrzeb, dążeń i zainteresowań [...]”¹⁹. Dostrzegać tu musimy także kontekst obiektywny. W tym sensie wartość:

[...] jest wyznaczana obiektywnymi właściwościami przedmiotu i społeczno-historycznych warunków kontaktów z nim. Wartości wchodzą w skład światopoglądu człowieka i stanowią istotny element regulacji zachowania”²⁰.

W koncepcjach socjologicznych zazwyczaj traktuje się wartość jako element, czy też rzecz istniejącą obiektywnie uznaną przez określoną grupę społeczną. Polski socjolog Jan Szczepański wartość traktuje jako:

Dowolny przedmiot materialny lub idealny, ideę lub instytucję, przedmiot rzeczywisty lub wymaginowany, w stosunku do którego jednostki lub zbiorowość przyjmują postawę szacunku, przypisują mu ważną rolę w swoim życiu i dążenie do jego osiągnięcia odczuwają jako przymus²¹.

Zauważamy tu dwie dość istotne dla naszych rozważań kwestie. Koncepcje psychologiczne sugerują nam, iż wartości są stanem wewnętrznym człowieka, wynikającym generalnie z jego dążeń i przekonań. Koncepcje socjologiczne zaś sprowadzają wartości w dużym uproszczeniu do kwestii społecznych. Te drugie stanowią podstawę relatywizmu, co w moim przekonaniu nie jest dość przekonujące. To świadczy, jak wskazuje R. Ingar-den „[...] że nie ma żadnych obiektywnych wartości istniejących *cum fundamento in re* i niezależnych od rozstrzygnięć społecznych”²². W koncepcjach realistycznych wartości istnieją obiektywnie i są w pewnym sensie dobrem, które może uczynić życie jednostki lub społeczności bardziej szczęśliwym. W kontekście powyższego wiarygodne wydaje się ujęcie wartości w pięciostopniowej hierarchii. W kolejności od najniższych do najwyż-

¹⁷ Tamże, s. 201.

¹⁸ Por. K. Przeclawski, *Etyka i religie na przełomie tysiącleci (ciągłość i zmiana)*, Wydaw. „Żak”, Warszawa 2001, s. 29–35.

¹⁹ W. Szewczuk (red.), *Słownik psychologiczny*, Wydaw. Wiedza Powszechna, Warszawa 1985.

²⁰ Tamże.

²¹ J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Wydaw. PWN, Warszawa 1972, s. 97.

²² Cyt. za K. Przeclawski, dz. cyt., s. 30.

szych są to: wartości materialno-przyjemnościowe, wartości związane ze zdrowiem i życiem, wartości intelektualne i godnościowe, wartości etyczne oraz wartości sakralne.

W aspekcie tego co wyżej wskazano, możemy w jakimś sensie mówić o bezpieczeństwie jako wartości, ale tylko w rozumieniu wąskim – socjologicznym reprezentowanym przez J. Szczepańskiego. Z pewnością jednak nie możemy tu mówić o bezpieczeństwie jako wartości użytecznej ani nadrzędnej (nie da umiejscowić się jej w żadnej z istniejących hierarchii). Wymieniane w innych definicjach wartości moralne i wartości duchowe stanowią w pewnym sensie jeszcze inną kategorię. Zwykle wtedy, gdy mówimy o wartościach moralnych, etycznych, mamy na myśli cnoty. To wymaga jednak pewnego uszczegółowienia.

Wartości moralne w dalszych rozpatrywaniach traktować będą jako:

[...] ogół stanów naszej świadomości moralnej, których przedmiotem są ogólne ideały moralnego postępowania człowieka, takie jak np. sprawiedliwość, wierność, prawdomówność, męstwo czy miłość, ewentualnie ich przeciwstawienie w postaci tzw. antywartości, np. niesprawiedliwość, zdrada, kłamstwo, tchórzostwo czy nienawiść²³.

Konkretyzując to stanowisko dodać trzeba, że w takim rozumieniu będą to

[...] transsubiektywne, a zarazem niedościągłe ideały moralnego postępowania, powszechne i społecznie utrwalone, tkwiące w świadomości moralnej każdego człowieka²⁴.

Stanowisko to odpowiada w pewnym sensie poglądom Platona i Arystotelesa oraz stoików, a także Kanta i Moore'a oraz przedstawicieli etyki chrześcijańskiej. W konsekwencji jest ono przeciwstawiane koncepcjom relatywistycznym, twierdzącym o zmienności wartości moralnych w zależności od jednostek i warunków historycznych. Podkreślenie to jest konieczne dla dalszych tez zawartych w tym rozdziale.

Wartości moralne zwykle utożsamiane są z cnotami. Wkraczamy zatem w tę część etyki, którą zajmuje się aretologia. Czym zatem jest cnota. W najpowszechniejszym rozumieniu jest to „[...] przestrzeganie zasad obowiązującej etyki; zespół dodatnich cech moralnych; prawość, szlachetność, zacność²⁵”. Takie, dość powszechne rozumienie tego terminu nie oddaje jednak w pełni jego istoty. Bardziej przekonująco ujmują to autorzy *Leksykonu filozofii klasycznej*. W ich interpretacji cnota:

gr. *arete*; (łac. *virtus* – dzielność, mężność, siła) to [...] w ogólnym sensie: sprawność, łatwość, skłonność do jakichś sensownych dla człowieka działań; w węższym sensie przyjętym w mowie potocznej i w etyce: stała skłonność

²³ T. Ślipko, dz. cyt, s. 200.

²⁴ Tamże, s. 202

²⁵ *Słownik języka polskiego*, Wydaw. PWN, Warszawa 1978.

i sprawność woli w czynieniu moralnego dobra – realizacji moralnych wartości²⁶.

W takim kontekście wyróżnia się zazwyczaj różne sprawności wykazując je jako cnoty. Dodać tu należy, iż w różnych okresach rozmaicie pojmowano cnoty. Możemy więc także obecnie przypisywać różnolite cnoty różnym zawodom. Dla uporządkowania jednak zwracam uwagę na cnoty najważniejsze, ujmowane w etyce jako kardynalne.

Najczęściej w etyce szczegółowej wyróżnia się pięć cnót kardynalnych. Są to:

- roztropność;
- sprawiedliwość;
- męstwo;
- opanowanie samego siebie;
- miłość.

Podobne cnoty wyróżniane są także w etyce chrześcijańskiej. Zalicza się do nich:

- roztropność;
- sprawiedliwość;
- męstwo;
- umiarkowanie.

Wymienione cnoty kardynalne stanowią swoisty fundament życia moralnego. Uzupełniają je cnoty pochodne, do których najczęściej zalicza się między innymi: umiejętność korzystania z rad ludzi doświadczonych, sprawność podejmowania szybkiej i sprawnej decyzji, wstrzemięźliwość, czystość i wiele innych (w odniesieniu do człowieka stanowiącego podmiot). Czy zatem możemy bezpieczeństwo ujmować jako wartość moralną? Bez względu nie. Wartości bowiem wiążą się z rozumnym działaniem człowieka. Tam gdzie mówimy o dążeniu świadomym, mówimy o działaniu, czyli, jak twierdzi T. Ślipko:

[...] aktach określonej władzy pożądawczej względem jej przedmiotu. W zależności od tego, czy chodzi o władzę pożądawczą zmysłową, czy też duchową, mówi się o dążeniu zmysłowym lub rozumnym²⁷.

Dla dążenia rozumnego używamy często terminu: dążenie woli. Wola zaś jest władzą, której przedmiotem jest dobro. To stanowi zatem cel czy też dążenie człowieka. Konieczne jest tu głębsze sięgnięcie do zagadnień aktu rozumnego. W tym miejscu jedynie zasygnalizowałem problem aby wykazać niewłaściwość ujmowania bezpieczeństwa w kategorii etycznej.

Rozpatrując wartości moralne warto zastanowić się nad jeszcze jednym podejściem, wyrażającym ich istotę. O. T. Ślipko SJ tak to ujmuje:

²⁶ Cyt za: *Leksykon filozofii klasycznej*, J. Herbut (red.), Wydaw. Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1997.

²⁷ T. Ślipko, dz. cyt., s. 67.

[...] wartość moralna wyraża relację odpowiedzialności, jaka zachodzi między wewnętrzną celowością poszczególnych części integralnej natury człowieka a doskonałością osoby jako osoby, urzeczywistnianą za pomocą działania zgodnego z treścią wspomnianej relacji. Można by też wartość moralną określić jako relację odpowiedzialności albo przyporządkowania określonych struktur natury integralnej skierowanych mocą tkwiących w nich celowości do kształtowania osoby ludzkiej jako osoby²⁸.

Zauważyć też trzeba, że w etyce chrześcijańskiej wyróżnia się wartości moralne obiektywne i wartości moralne absolutne.

Bezpieczeństwo nazwano także powinnością elementarną stojącą ponad innymi przejawami aktywności. Ta dziwna teza wchodzi z kolei w zakres deontologii, ujmującej powinność jako jeden z elementów zjawiska deontycznego (powinność, uprawnienie, imperatyw). Zjawisko to, w swej generalnej strukturze wyraża swoistą duchową determinację woli ludzkiej do działania. Zgodzić się musimy z O.T. Ślipką SJ, że powinność moralna:

[...] oznacza sprawioną przez odpowiedni imperatyw absolutną czyli bezwarunkową konieczność, która nie naruszając fizycznej wolności człowieka determinuje go odgórnym nakazem do spełniania odpowiednich aktów dobrych, zaniechania zaś złych²⁹.

Zasygnalizowane zagadnienia służą potwierdzeniu tezy, iż wartości i powinności to nic innego, jak pewne odniesienie człowieka do czynienia moralnego dobra. Czy można to uznać za bezpieczeństwo?³⁰

Czym zatem jest bezpieczeństwo? Otóż jest określonym stanem, w którym funkcjonują ludzie jako jednostki oraz różne zbiorowości ludzkie i grupy społeczne. W stanie takim w zasadzie nie ma zagrożeń dla podstawowych działań ludzkich, dla funkcjonowania człowieka. Jeżeli zaistnieją, to niwelowane są one odpowiednimi siłami, środkami i działaniami. Stan taki umożliwia realizację wszystkich praw i wolności człowieka, a nade wszystko rozwój cywilizacyjny i kulturowy. Naturalnie stan ten może być rzeczywisty lub wymaginowany. Wszelkie działania stanowiące o stanie bezpieczeństwa nazwać można działaniami ochronno-obronnymi. One stanowią istotę tego co nazywamy obronnością. Ideowe ujęcie tego podejścia prezentuję na rys.1 (s. 26).

W kontekście tego uważam, że obronność to określone działania wszelkich podmiotów mających na celu czynne i bierne przeciwstawianie się wszelkim zagrożeniom. Tam gdzie chodzi o grupy społeczne mówić możemy o systemie ochronno-obronnym. Obronność nie stanowi części bezpieczeństwa, lecz jest działaniem eliminującym zagrożenia oraz mającym na celu obronę i ochronę bezpieczeństwa wszelkich bytów. Stanowi ona w najszerszym ujęciu fundament bezpieczeństwa. W sensie poznawczym

²⁸ Tamże, s. 229.

²⁹ Tamże, s. 270.

przedmiotem obronności będą wszelkie działania ochronno-obronne, ich organizacja, przebieg, a także przygotowanie społeczeństwa i podmiotów indywidualnych do określonych działań.

W aspekcie powyższego, przedmiot badań o bezpieczeństwie można jednoznacznie rozgraniczyć od przedmiotu badań nauk o obronności. Ten pierwszy, dotyczący bezpieczeństwa, odnosi się do:

- aktualnego stanu różnego rodzaju bezpieczeństwa według przyjętych parametrów zmiennych;
- aktualnych zagrożeń poszczególnych rodzajów bezpieczeństwa;
- tendencji zmian następujących w poszczególnych stanach;
- czynników wpływających na stan bezpieczeństwa w analizowanych obszarach;
- możliwości zmian w obszarach bezpieczeństwa w aspekcie zmieniających się zagrożeń;
- poczucia bezpieczeństwa przez władze i obywateli;
- wpływu zaspokojenia potrzeb na stan bezpieczeństwa.

Drugi z przedmiotów, dotyczący obronności, odnosi się do:

- zagrożeń w kontekście przygotowania przeciwdziałań;
- możliwości przeciwstawiania się istniejącym i perspektywnym zagrożeniom;
- funkcjonowania systemu obronnego i jego zmian;³¹
- form i metod działania systemu obronnego;
- przebiegu i możliwości zmian w procesie edukacji obronnej społeczeństwa;
- nowych metod i narzędzi przeciwdziałania wszelkim zagrożeniom;
- możliwości współdziałania elementów ochronno-obronnych w międzynarodowych systemach obronnych.

W kontekście tego co dotychczas zostało wykazane, warto wrócić do kwestii epistemologicznych. Naturalnie chodzi jedynie o ogólne założenie, traktujące o podstawowych problemach, które poszczególne nauki muszą rozstrzygać. Określony przedmiot obu rozpatrywanych nauk determinuje ich problematykę. Można ją ująć w szeregu pytań, które zostały zaprezentowane poniżej:

1. Nauki o bezpieczeństwie poszukują odpowiedzi na następujące pytania:
 - Jak jest, czyli jaki jest stan bezpieczeństwa?
 - Co zrobić, aby poprawić określenie jakie jest poczucie poszczególnych podmiotów?
 - Co zrobić dla utrzymania stanu i rozwoju?
 - Jakie czynniki determinują określony stan?

³¹ System obronny dotyczy wszelkich działań przeciwstawiających się różnorodnym zagrożeniom. Działania militarne są jedynie jednym z elementów tego systemu.

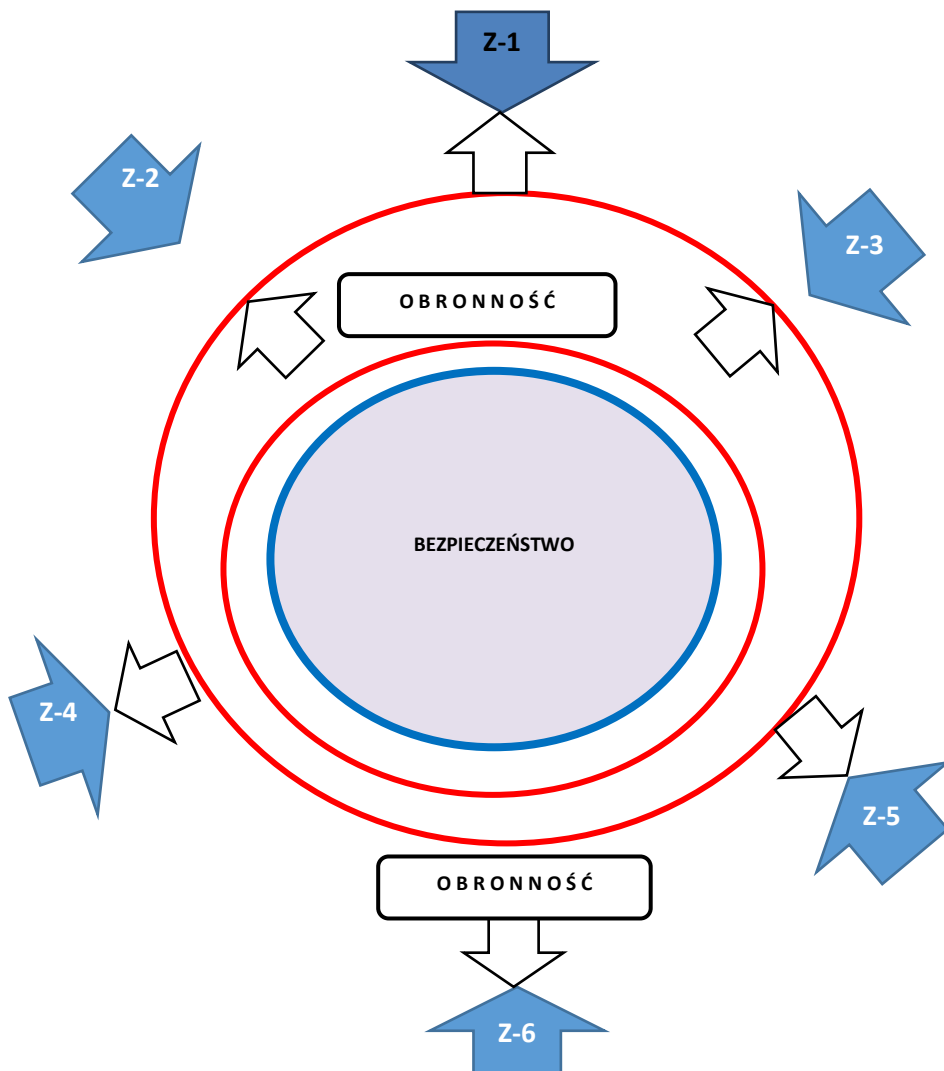
2. Nauki o obronności poszukują odpowiedzi na następujące pytania:

- Czy istnieją i jakie są zagrożenia ?
- Jak przeciwstawić się tym zagrożeniom?
- Jak przygotować się do czynnego przeciwstawienia się tym zagrożeniom?
- Jak zorganizować sprawny system ochronno-obronny?

Z -1 do Z-6 – rodzaje zagrożeń

Rys.1. *Relacje między bezpieczeństwem a obronnością*

Źródło: *Opracowanie własne.*



Zakończenie

Powyżej prezentowane kwestie miały na celu wykazanie pewnych różnic między dwiema dyscyplinami nauk społecznych. Naturalnie, to dość skrótowe z natury rzeczy ujęcie, wynika z pewnych przemyśleń i niezgody na pewne uproszczenia funkcjonujące w uprawianiu nauki. Są to wstępne przemyślenia autora, który od niedawna zajął się problematyką bezpieczeństwa i obronności w ich naukowym funkcjonowaniu. Czy są one wystarczająco przekonujące? Z całą pewnością nie. Mogą jednak inspirować do dalszych poszukiwań i w efekcie służyć do sformułowania wielu nowych uzasadnień i rozwiązań, które pozwolą na jednoznaczne wyodrębnienie przedmiotu poznania nauk o bezpieczeństwie i nauk o obronności. To bowiem będzie stanowić o ich naukowym statusie i tożsamości jako odrębnych dyscyplin naukowych.

Bibliografia

- Didier J., *Słownik filozofii* (przekład K. Jarosz), Wydaw. „Książnica” 1992.
- Herbut J., (red.), *Leksykon filozofii klasycznej*, Wydaw. Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1997.
- Ingarden, R., *Książeczka o człowieku*, Kraków 2009.
- Koziej St., *Między piekłem a rajem. Szare bezpieczeństwo na progu XXI w.*, Wydaw. Adam Marszałek, Toruń 2006.
- Marczak J., *Powszechna ochrona i obrona narodowa [w:] Podstawy bezpieczeństwa narodowego Polski w erze globalizacji*, AON, Warszawa 2008.
- Przeclawski K., *Etyka i religie na przełomie tysiącleci / ciągłość i zmiana /*, Wydaw. „Żak”, Warszawa 2001.
- Stańczyk J., *Współczesne pojmowanie bezpieczeństwa*, ISP PAN, Warszawa 1996.
- Słownik Języka Polskiego*, PWN, Warszawa 1981, t. III.
- Słownik języka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1978.
- Ślipko T., *Zarys etyki ogólnej*, Kraków 2004.
- Szewczuk W., (red.), *Słownik psychologiczny*, Wydaw. Wiedza Powszechna, Warszawa 1985.
- Szczepański J., *Elementarne pojęcia socjologii*, Wydaw. PWN, Warszawa 1972.